Nr. 255. w Czwartek dnia 30. Października 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 28. Paźdz. -- Dzisiejsza Morning Post mówi, że traktatem paryskim ustanowiony termin do opuszczenia Turcyi upłynął z dniem dzisiejszym. Dopóki Rosya nie dopełni warunków ustanowionych, dopóty wojska austryackie pozostaną w księstwach Naddunajskich, a flota angielska na morzu Czarném.

Wiedeń, 28. Paźdz. — Sułtan nie przyjął dymisyi swoich ministrów.

— Dzisiejsza Oesterreichische Correspondenz obstaje mimo przeciwnych twierdzeń dzienników francuskich Pays, Patrie i Constitutionneia, za swem podaniem, że Porta nie napiera o ustąpienie Austryaków z księstw Naddunajskich.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 28. Października. — Dzisiejszy Constitutionnel donosi, że poseł francuski baron Brennier opuścił Neapol w dn. 27. b. m. i że hiszpański poseł, jenerał Serrano na swéj posadzie w Pryżu pozostanie. Constitutionnel, Pays i Patrie utrzymują wciąż mimo zaprzeczeń »Oesterreichische Correspondenz«, że Porta otomańska domaga się ustąpienia wojsk austryackich z Księstw naddunajskich, tudzież oddalenia floty angielskiéj z morza Czarnego, celem zamknięcia Dardanelów.

Turyn, 24. Października. — Z Civitavechii donoszą pod dniem 19. b. m., że w porcie tamecznym znajdują się dwa okręty należące do eskadry angielskiéj admirała sir Richarda Suuda Dundasa.

Madryt, 24. Października. — Gazeta ogłasza kr. dekret, stanowiący wysokość długu bieżącego na 640 milionów realów. Królowa nie przyjęła dymisyi jenerała San Miguela, jako dowódzcy helabardystów.

Marsylia, 25. Października. — Zaręczają, iż zaprojektowano cesarzowi Aleksandrowi zakaz wywozu zboża z morza Azowskiego, ale projektu nie podpisał li tylko w przychylności do posła nadzwyczajnego francuskiego p. de Morny. Zapasy zboża po składach nad morzem Azowskiem są małe, nad Dunajem i w Egipcie zmniejszają się, od Dniestru i Dnieptu zwożą od niejakiego czasu zboże nad brzegi morza Czarnego.

Z Malty donoszą pod dniem 18. b. m., że admirał Dundas przybył tam z Ajaccio. Dziś jeszcze stała flota francuska w Tulonie.

Z Konstantynopola donoszą pod dn. 16. Października, że pszenica i mąka poszły co do cen w górę.

— Feruk khan, poseł perski przy dworze paryskim, przybył tam z Trebizondy.

— Journal de Constantinople sądzi, że spór o Bolgrad da się załatwić, a jak Presse d'Orient twierdzi, mieli komisarze graniczni na miejscu tę kwestyą rozstrzygnąć tak, iż potwierdzenia spodziewać się należy. — Termin wyznaczony na opuszczenie państwa tureckiego upływa z d. 28. Paźdz. Od tego dnia powinny być cieśniny zamknięte dla okrętów wojennych. Cholera wybuchnęła w Salonichi.

Berlin, 29. Października. — Najj. Pan raczył nadać fabrykantowi Geiss w Berlinie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, konduktorowi Brockhaus w Birkenfeld order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 28. Października. — Najświeższe wiadomości. Debaty mówią, że traktat paryski nadał wprawdzie Europie pokój, ale nie gabinetom, pomiędzy którémi wciąż zachodzą nieporozumienia, tak że nastaje dziwna mieszanina sprzymierzów, wczorajsi przyjaciele i sprzymierzeńcy, dziś się kłócą o nagrodę zwycięztwa, a w kwestyi Dunajowéj, wczorajszy przyjaciel kojarzy się i porozumiewa dziś snadniéj ze swym nieprzyjacielem, aniżeli z dawnym swym sprzymierzeńcem i tak bodaj dwa mocarstwa zgadzają się we wszystkich kwestyach. Szarpanina na wsze strony się odbywa. Od czasu konferencyi paryskich, całe wysilenia dyplomacyi zwracają się na wymiary tych stosunków i na grupowanie sił wzajemnych. Nie pogwałconoby praw narodów pod względem Neapolu, kwestyę o Bolgrad i wyspy Wężowe dawnoby rozwiązano, zajęcie Księstw Naddunajskich przez Austryaków nie wydawałoby się teraz Francyi nieprzezpieczniejszem, jak przed miesiącem, gdyby różnym państwom europejskim niechodziło o wynajdowanie nowych sporów, aby tworzyć nowe lub porzucać stare sprzymierza. Dziś żyjemy w kombinacyach i grawitacyach nowych aliansów. Teraz dyplomata każdy powinien nader być przenikliwym, zwrotnym i zimnym, bo o żadnem państwie powiedzieć niemożna, w jakich jutro zastanie je stosunkach do innych mocarstw. Dopóki to szukanie i domacywanie trwać będzie, dopóty przyszłość pozostanie ukrytą przed naszemi oczyma. Dosyć na tem, że wiemy, iż Europa stoi na wulkanie, w którym żywioły się przerabiają. Spojrzyjmy na sprawę neapolitańską, a przekonamy się, że to wóz u którego konie jedne w lewo, drugie w prawo targają i dla tego wóz stoi. Dyplomaci dopiero szukają i lepszéj drogi i lepszych koni, a bodaj je znajdą, bo droga w którą zagręźli zbyt przepaścista i poprzecinana dawnemi błędami i interesami.

Co się tyczy sprawy Księstw Naddunajskich, to o niéj mówi Kreuz-Zeitung, że jeżeli jest prawdą, co mówią francuskie dzienniki odbierające natchnienia od rządu swego, o naleganiu Turcyi na Austryaków, aby ustąpili z Księstw, a na Anglików, aby odpłynęli z morza Czarnego, natenczas skoro Anglicy ustąpią, ustąpić muszą i Austryacy. Tymczasem wiążą Turcyą co do Austryaków pewne układy, a więc i pewne układy z Porta poprzedzić powinny wyjście Austryaków. Wnosimy z pewnéj trwoźliwości dyplomatycznéj, że Francya żwawo się domaga wyjścia Austryaków z Księstw Naddunajskich i ustąpienia floty angielskiéj z morza Czarnego. Zajmującą jest atoli rzeczą, iż dziś właśnie czytamy w Timesie, że Austryacy nie tylko mogą ale nawet powinni pozostać w Księstwach. Byłaby to *oratio pro domo*, podobnie jak domaganie się Francyi o opuszczenie morza Czarnego przez Anglików zapłatą, za rychłe zawarcie pokoju po zniesieniu floty rosyjskiéj pod Sewastopolem.

— St. Anzeiger ogłasza w num. 254 najwyższe potwierdzenie z d. 13. Paźdz. założyć się mającego prywatnego banku królewieckiego. Celem tego banku będzie popieranie handlu i przemysłu, ułatwienie obiegu pieniędzy i kapitałów spożytkowanie. Bank ten będzie odbywał swe czynności w Królewcu. Czas trwania tego banku jest ograniczony na lat 10, od dnia koncesyi początkując. Kapitał banku tego wynosi milion talarów, podzielony na 2000 akcyi po 500 talarów.

— Liczba urzędników sądowych w Prusiech wynosi w ogóle 3429, z których 328 przy sądach apelacyjnych, 2722 przy sądach niższych, a 379 w prowincyi nadreńskiéj. Urzędników prokuratoryi królewskiéj jest 262, referendaryuszów (po 2gim egzaminie) 1373, auskultatorów (po 1. egzaminie) 1069. Urzędników niższych zatrudnionych przy sądach jest 7490; oprócz nich 3659 pisarzy płatnych; komorników, egzekutorów itd. 4071. Liczba obrońców prawa, adwokatów i notaryuszów wynosi w ogóle 1616, z których 145 przy sądach apelacyjnych, 1056 przy sądach niższych, a 415 nad Renem. — W Prusiech egzystują następujące sądy: Najwyższy trybunał w Berlinie, jako najwyższy sąd dla całéj monarchii, 22 sądy apelacyjne włącznie z kammergerichtem, 9 sądów ziemskich w prowincyi nadreńskiéj, 1001 różnych sądów niższych, między którémi 3 miejskie (w Berlinie, Królewcu i Wrocławiu), 2 miejskie i powiatowe (w Magdeburgu i Gdańsku), 238 sądów powiatowych, z których 74 przysięgłych, 45 stałych delegacyi sądowych, 499 komisyi sądowych, oprócz tego 292 miejsc, w których się odbywają dni sądowe, 125 sądów pokoju w prowincyi nadreńskiéj, 89 magistratur sądowych, mianowice 2 komercyjne i admiralicyjne kolegia, 7 sądów handlowych i 11 przemysłowych w prowincyi nadreńskiéj, 6 sądów uniwersyteckich, 25 sądów cła na Renie, Elbie i Wezerze, 38 sądów sołtysich (nad górnym Renem). Największy okrąg ma sąd apelacyjny koloński, mieszczący w sobie 2,572,036 ludności, potem wrocławski z 1,379,046 mieszkańców, i kammergericht berlinski z 1,341,811 mieszkańców; najmniejszym jest greifswaldzki z 195,001 mieszkańców.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Października. — N. Pan w skutku przedstawienia kscia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodzcom polskim; Mikołajowi Bęskiemu, Rajmundowi Kownackiemu, Arturow. Lempickiemu, Gwidonowi Wadze, Józefowi Maciukiewiczowi, Stanisławowi Litwińskiemu, Aleksandrowi Januszowi Dąbrowskiemu, Ignacemu Stanisławowi Milewskiemu, Franciszkowi Plewińskiemu, Wincentemu Tarczałowskiemu, Wiktorowi Darowskiemu, Ludwikowi Dembowskiemu, Juliuszowi Fraenkel, Józefowi Grabowskiemu i Bazylemu Gotz, powrócić do kraju, na zasadach ukazu najwyższego z d. 27. Maja. r. b.

— N. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, udarował inżeniera angielskiego Dżona Heda za gorliwość jego w wprowadzeniu w działanie wodociągów w Warszawie, pierścieniem brylantowym.

— Wczoraj o godzinie 8. z rana, J. E. arcybiskup Don Flakio z książąt Chigi, przybył do kościoła parafialnego ś. Krzyża. Jego Eminencyę przyjmował JX. Andrzej Dorobis, wizytator jlny ks. Missyonarzy i Siostr miłosierdzia, na czele duchowieństwa miejscowego. Przybywszy przed wielki ołtarz, wspaniale ubrany wraz z chórem przybrany, nuncyusz Jego świątobliwości ojca św. odprawił mszę świętą, a w czasie kommunii, udzielał najświętszy sakrament kapła-

nom i innym osobom. Na chórze podczas mszy św. arcybiskupa, wykonaną była wzorowa muzyka na organach, i śpiew przez alumnów miejscowych. Jednocześnie w tymże kościele biskup Rodopolitański odprawił mszę św. przed ołtarzem Sanctissimum. Z kościoła św. Krzyża arcypasterz udał się do kościoła pp. Wizytek, gdzie u podwoi przybytku, spotkany był przez biskupa Fijałkowskiego, administratora archidyecezyi warszawskiéj. Dostojny arcypasterz błogosławił cisnących się ku jego osobie, a następnie odwiedzić raczył klasztor miejscowy. O godzinie 2. z południa, Jego Eminencya raczył zwiedzić instytut starców i kalek, oraz sierot warszawskiego towarzystwa dobroczynności. U podwoi kościoła instytutowego, spotkany był przez miejscowego prokoratora ks. Krzyżanowskiego z przełożoną i siostrami miłosierdzia, oraz przez wiceprezesa towarzystwa Ksawerego Pusłowskiego i małżonkę, prezesa wydziału ekonomiezno-administracyjnego Popławskiego, opiekunki i członków towarzystwa. Zgromadzonych starców w kościołku i pobożne osoby pokropił wodą święconą i pobłogosławił; a gdy sieroty odśpiewały modlitwę, Jego Eminencya przeszedł przez salę instytutową wypytując się wiceprezesa o szczegóły instytutu, i upamiętnić raczył ten pobyt przez zapisanie swego nazwiska do księgi wizyt. W czasie tych odwiedzin towarzyszył dostojnemu arcypasterzowi biskup hr. Łubieński i sekretarz poselstwa.

Wilno, 20. Września. — W dniu 15. Sierpnia i 8. Września, w święta uroczyste Wniebowstąpienia i Narodzenia N. Maryi Panny, odbyły się w starożytnem mieście Trokach dwa odpusty z kiermaszami. Troki istniały już jak wiadomo w wieku XII. i nazywały się wówczas Ghurgaki; w roku zaś 1321, wielki książę litewski Gedymin, założył Troki nowe. W miasteczku tem o 4 mile od Wilna położonem, znajdują się dwa kościoły; jeden ks. Dominikanów. fundowany staraniem Maryana Ogińskiego, kanclerza litewskiego, a drugi Farny założony przez w. księcia litewskiego Witolda, w r. 1409; w którym to właśnie kościele znajduje się ten sam cudowny obraz Matki bozkiéj, który w. ks. Witold otrzymał w darze od cesarza wschodniego Manuela. Obraz ten starożytnego pendzla w stylu bizantyjskim, w roku 1678 był koronowany; a od tego czasu, co rok w dzień Wniebowstąpienia i w dzień Narodzenia Matki bozkiéj, naród okoliczny zgromadza się tłumnie na odpusty ku czci N. Maryi P., przez kościół święty katolicki ustanowione.

Rosya.

Rosya posiada ogromne bogactwa kopalne nie tylko w całéj Syberyi i w guberniach pół europejskich pod Uralem, nie tylko odkrywa dzisiaj nowe skarby mineralne w krainie świeżo do cesarstwa przyłączonéj za jeziorem Bajkałskiem i wzdłuz rzeki Amuru; lecz nadto w europejskiéj, szczególniéj w południowéj Rosyi spoczywają w ziemi wielkie zapasy minerałów najbardziéj potrzebnych: węgla, soli, żelaza, ołowiu, siarki i rozmaitych kamieni. Nowe poszukiwania okazują z każdym dniem coraz większe bogactwo tych kopalin. Korespondent Nordu z Petersburga pisze: »Według nowych poszukiwań Hutchirsona i Keiserlinga, pokłady węgla ziemnego i antracitu na brzegach Donu rozciągają się w obwodzie 20,000 werst kwadratowych, i mogłyby przez sta lat dostarczać potrzebną ilość węgla i antracitu dla wszystkich ludów ziemi.« Kopalnie te i obfitość węgla wpłyną bardzo na szybki wzrostw żeglugi parowéj rosyjskiéj na morzu Czarnem; donieśliśmy już iż rząd znaczną przestrzeń pokładów wybornego węgla antracytem zwanego, położonych na brzegach Donu, oddał na własność świeżo założonemu towarzystwu żeglugi parowéj i handlu. Prócz tego w ostatnich czasach odkryto znaczne kopalnie węgla w guberniach archangielskiéj, nowogrodzkiéj, orzelskiéj, kaługskiéj i tulskiéj. Marynarka przeto rosyjska parowa, która cierpiała niedostatek węgla w portach morz Białego i Baltyckiego, nie będzie się na przyszłość obawiała tego braku. Tenże sam korespondent Norda donosi, iż odkryto w gubernii kijowskiéj blisko brzegów Dniepru ogromne pokłady kamienia labradoritu. Pokład ten rozciąga się 7 werst a ma grubości 5½ sążni, przeto obejmuje 450,000 sążni sześciennych labradoritu. Piękny ten kamień, używany dotychczas na ozdoby i przedmioty zbytkowe, może być dzisiaj używany nie tylko na ozdoby architektoniczne lecz nawet do budowy. — Nakoniec Rosya, państwo przedewszystkiem wojskowe, ma w ziemiach swoich ogromne, coraz więcéj odkrywane zapasy trzech kopalin potrzebnych do prowadzenia wojny: żelaza, ołowiu i siarki. »Kopalnie ołowiu — pisze korespondent Norda — w stepach orenburgskich są wielkiéj rozległości i obfitości; rozciągają się one na przestrzeni 60 werstw kwadratowych, a ruda ołowiana ma 70 na 100 czystego metalu. Równie wielkie kopalnie ołowiu znajdują się w zachodniéj Syberyi, z któaych corocznie dostawiają 150,000 pudów ołowiu. Kopalnie siarki w guberniach samarskiéj i symbirskiéj (nad Wołgą) są bardzo obfite. Bogate kopalnie rudy żelaznéj i miedzianéj znajdują się w rozmaitych stronach państwa, najbogatsze jednak w górach uralskich altajskich.«

— Widzimy z ostatnich dzienników petersburgskich, iż cholera w Petersburgu wzmaga się za nastaniem wilgotnéj jesieni, a według zdania lekarzy wzrost jéj trwać będzie przez całą tę nieprzyjazną porę roku. Wszyscy ambasadorowie na koronacyą przysłani: lord Granville, książe Esterhazy, ks. de Ligne, hr. Broglia de Casalborgone opuścili już Rosyą; pozostali jedynie ambasadorowie francuski i turecki. Hr. Morny jeszcze parę miesięcy ma w téj stolicy zabawić; lecz większa część osób należących do téj licznéj ambasady, a między innemi wszyscy wojskowi jéj członkowie, opuścili już Petersburg. Ambasadorowie angielski i francuski nie chcąc napowrót prowadzić do Anglii i Francyi koni i rozmaitych sprzętów które z sobą przywieźli, sprzedali takowe po wysokich cenach w Petersburgu. Całe ciało dyplomatyczne jest już zgromadzone w Petersburgu, prócz zwykłego posła austryackiego hr. Walentego Esterhazego, który bawi jeszcze w Moskwie.

— Rosya zwiększywszy swoje posiadłości we wschodniéj Azyi, za jeziorem Bajkałskiem i na brzegach oceanu Spokojnego, oraz poznawszy ważność tychże posiadłości, organizuje dla ich obrony osobny korpus wojsk, wznosi zakłady morskie i buduje twierdze na brzegach Amuru i oceanu spokojnego, tworzy osobną flotyllę wojenną na tych wodach, na koniec zakłada osady wojskowe kozackie w całéj téj krainie. Świeżo wydany ukaz organizuje te osady, zowiąc je osadami kozaków zabajkalskich, na wzór kozaków dońskich lub czarnomorskich. Będą oni składali osobny korpus wojsk pod naczelnem dowództwem atamana, podzielony na brygady, pułki i sotnie, a kontyngens do niego dostawiać mają wszystkie ludy w tym kraju mieszkające. Ci kozacy zabajkałscy mają strzedz granic na wielkiéj przestrzeni od Kijachty aż do brzegów oceanu Spokojnego, przeciw ludom zamieszkującym Mongolią i Chiny. Innym ukazem polecono urządzić w Irkucku oddzielny zarząd morski, mający zarządzać zakładami i marynarką rosyjską na oceanie Spokojnym, morzu Ochockiem i jeziorze Bajkałskiem, oraz w posiadłościach rosyjsko-amerykańskich.

Czas.

Francya.

Paryż, 24. Paźdz. — O Neapolu nic dziś nie donoszą. W kołach dyplomatycznych wierzą, że hr. Kisselew w imieniu cesarza Aleksandra II. zaproponuje w sprawie neapolitańskiéj pośrednictwo Rosyi. Mówią, że Francya przyjmie żądanie to; lecz czyli Anglia przychyli się doń?

— Wiadomości z Hiszpanii są nader niekorzystne. Donoszą, że Narvaez chciał się już podać do dymisyi, ponieważ wzdrygał się podpisać dekret, przywracajacy dawniejszym właścicielom przedane dobra narodowe. Lud w Hiszpanii jest rozjątrzony. Marszałek Serrano zostaje w Paryżu.

— Przednia straż floty angielskiéj, pod dowództwem Dundas nadpłynęła 15. m. b. do Civia Vecchia.

— Patrie i Constitutionnes poświęcają kilka uwag zajęciu Księstw Naddunajskich przez Austryaków. Constitutionnel sądzi, że Austrya chce sobie nad temi Księstwami przywłaszczyć protektorat tajemny na miejsce dawniejszego rosyjskiego. Patrie rozprawia znowu o nadwerężeniu układu paryskiego i dziwi się, że Austrya, która w ostatniéj wojnie nie uczyniła ani wystrzału, dziś staje się powodem do trudności, mogących ciężkie za sobą pociągnąć skutki.

Paryż, 25. Paźdz. — Monitor zamieszcza: Baron Brennier, poseł cesarza przy dworze obu Sycyli wręczył w 21. Paźdz. rządowi neapolitańskiemu instrukcye, przepisujące mu zerwanie wszelkich stosunków urzędowych i opuszczenie z całem poselstwem Neapolu.

— Rozjątrzenie umysłów na przedmieściu Św. Antoniego udzieliło się dzielnicom St. Denis i St. Martin.

Anglia.

Londyn, 24. Października. — Ciekawi są tu wszyscy, jakich zmian mocarstwa zachodnie żądać będą od Neapolu, zwłaszcza że sami Włosi zgadzają się na to, że w całych Włoszech lepszych praw nie posiada żaden kraj, jak Neapol, ale nad wykonaniem ich rozwodzą swe żale. Zdaje się przeto, że żądy zachodnie domagać się będą, aby prawa te były ściśléj, lepiéj wykonywane, aby konstytucya, która zresztą nie jest zniesioną całkiem, była w życie na nowo wprowadzona.

— Wiadomości do 20. Paźdz. z Madrytu nadeszłe ogłaszają, że obecnie rozwodzą się w Madrycie nad zmianą dynastyi. Za powód do tego podają tę okoliczność, że królowa w 6 dni po otworzeniu nowego gabinetu żądała od Narvaeza podpisu projektu do prawa, przez który zwrócone być mają duchowieństwu dobra, od wstąpienia na tron królowéj przedane. Narvaez oświadczył, iż to jest niepodobnem do wykonania, że projekt ten jest rewolucyjny, zagraża tronowi i dynastyi. Na to królowa miała odpowiedzieć, że właśnie prawo takie przeciwne wywołałoby skutki, i zapytana kto jéj to doradził, odpowiedziała że król; zadzwoniła i kazała króla zawołać. Stawił się téż on i otwarcie wyznał, że on do tego prawa doradzał. Wszystkie usiłowania ministra odwiedzenia królowéj od tego środka, były płonne. Poszedł, wpadł w gorączkę, i oświadczył, że woli zaraz odstąpić, aniżeli zgodzić się na podobnego rodzaju środek. Królowa odpowiedziała śmiejąc się, że może uczynić co mu się podoba. Narvaez wypadł w największem rozjątrzeniu z pałacu, miotając wyrazy cierpkiemi na wszystkich tych, których napotkał. Po téj scenie przywołała do siebie królowa markiza Vilume, głowę partyi absolutnéj. Ten ultrarojalista dowiedziawszy się o co poszło, z równem oburzeniem odskoczył jak i książe Valencyi. Jeszcze raz przywołano króla; lecz wymowa jego nic nie pomogła; po długiem upieraniu się ustąpiła królowa i Narvaez został i nader ministrem prezydentem. Lecz wisi nad głową jego miecz Demoklesa.

Hiszpania.

Madryt, 19. Paźdz. — Narvaez zaczyna przykrzyć sobie spadek O'Donnella. Nieprzewidział był, jak się zdaje, trudności położenia, i w jak otwartéj jest sprzeczności z partyą dworską. Znając charakter królowéj Izabelli sądził on, że jéj król. Mość pozostawi mu całkiem cugle państwa przestając na wolności niejakiéj dla swych nawyknień i kaprysów. Stosunki w Madrycie w ostatnich czasach znacznie się zmieniły, i król Franciszek, który dawniéj był bez wszelkiéj powagi, doznaje u dworu hiszpańskiego wielkiego znaczenia. On to podżega królowę i popycha do przyjęcia rządów absolutnych. Królowa daje się powodować, i stosuje się do okoliczności. Wpływ, jaki zrobił sobie król w takim krótkim czasie, zawdzięcza poczęści listom pewnym, w których jest posiadaniu i które zawierają okoliczności, kompromitujące królową w najwyższym stopniu. Królowa lęka się zgorszenia, a przez to Narvaeza cierpi. Przy najmniejszym oporze, który okazuje u dworu, dają mu poznać, że nie masz kłopotu o następcę po nim, i tym sposobem Narvaez jest zniewolony albo ustąpić albo się cofnąć. Uwolnienie marszałka postanowiono już pewnego dnia. O to się tylko rzecz rozbiła, że markiz Viluma nie chciał przyjąć prezydentostwa w radzie ministrów. Nie długo atoli będzie musiał Narvaez ustąpić, dzieląc ten sam los co O'Donnell.

— Nadeszła wczoraj z Paryża wiadomość telegraficzna wystawiająca położenie Narvaeza nader krytycznym. Królowa Izabella coraz wyraźniéj daje poznać swój zamiar wystąpienia jako królowa absolutna. Część Montemolinistów i duchowieństwo wspierają ją w jéj zamiarach. Arcybiskup z Toledo, prymas całéj Hiszpanii, powołany został do dworu. Niewiadomo, czy chcą mu polecić zebranie nowego ministerstwa, czyli tylko chcą go się radzić. Ta sama depesza donosi, o wyniesieniu O'Donnella na naczelnika Halabardników.

— Gazeta madrycka ogłasza trzy dekreta, jeden udzielający ogólną amnestyą wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób należeli do powstania w kraju; drugi potwierdza wszelkie posady i stopnie, które w Czerwcu i Lipcu 1854 królowa była nadała. Trzeci dekret dotyczy królowéj Krystyny i udziela jéj zadośćuczynienie, jakie odmówił jéj dawniejszy gabinet.

Turcya.

Z Konstantynopola dowiadujemy się przez Marsylią z 16. Października, że cena zboża i mąki powiększa się. — Journal des Debats wierzy w usunięcie trudności co do Belgradu, a Presse d'Orient sądzi, że komisya wynalazła na miejscu środek rozwiązania téj zagadki, zaspokajający wszystkich.

Termin wyjścia z territorium tureckiego kończy się z 28. Października, z dniem tym cieśniny Dardanellów i Konstantynopoliańskie zamkną się.

Konstantynopol, 17. Paźdz. — Zwolennnicy połączenia obu księstw Naddunajskich nie tracą jeszcze nadziei, że się wpływu francuskiemu uda, połączenie to do skutku doprowadzić, chociaż wysoka Porta, Austrya i Anglia, stanowczo się przeciw temu oświadczyły. W ogóle wpływ francuski coraz bardziéj tu upada: bo podług prostego prawa blizkości wywierać musi nierównie większy wpływ na Portę austryackie sąsiedztwo pograniczne, niż oddalona Francya, któréj floty bez zgody Anglii nie są niebezpieczne.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Października. — Donieśliśmy w wczorajszym numerze naszego dziennika w artykule z Wrocławia, o przybyłych tam gościach z Berlina na uroczystość otwarcia kolei żelaznéj z Wrocławia do Poznania. Dziś dodajemy, że wszyscy przybyli tam goście udali się wraz z wrocławskimi dygnitarzami pociągiem uroczystym na d. 27. b. m. do Poznania, gdzie oprócz J. Ex. ministra handlu powitano jeszcze, JO. księcia na Raciborzu, naczelnego prezesa prowincyi szląskiéj, bar. Schleinitza, prezesa rej. Prittwitza z Wrocławia, prezesa hr. Zedlitza z Lignicy, hr. Pücklera z Opola, hr. Rittberga z Głogowa, jenerałów Wangenheima i Prittwitza, jen. dyrektora poczt Schmückerta, naddyrektora budowniczego Mellina z Berlina i t. d. Z miejscowych zaś wymieniamy naczelnego prezesa p. Puttkammera, prezesa rej. Mirbacha, dyrektora policyi Bärensprunga, prezesa Bielefelda, nadburmistrza tajn. radzcę Naumana, burmistrza Guderiana, prezesa reprezentantów miasta radzcę spr. Tschuschke, radzcę handlowego Bielefelda i t. d., którzy także pociągiem uroczystym przybyli z Wrocławia, dokąd byli zaproszeni. Oprócz tego przybyła deputacya z obwodu rej. bydgoskiéj, a mianowicie landrat Stahlberg z Gniezna, kupiec J. Russak, burmistrz Machatius z Gniezna i p. Heyne, na powitanie J. Ex. ministra handu i dyrekcyi towarzystwa góznoszląskiéj kolei. Deputacyą rzeczoną przedstawił naczelny prezes pan Puttkammer J. Ex. ministrowi, który oświadczył jéj, że koléj wrocławsko-poznańska daléj będzie prowadzoną do Bydgoszczy na Gniezno. W końcu dodać musimy, że pociąg uroczysty jeszcze wieczorem o godzinie 7éj tegoż dnia kiedy przybył, odjechał z dworca naszego do Wrocławia.

Szamotuły, 25. Października. — Na naszéj stacyi wydarzył się znów nieszczęśliwy przypadek. Urzędnik jeden kolei przechodząc onegdaj wieczorem krótko przed nadejściem pociągu przez korytarz i olśniony światłem na ganku i znakami przybywającego pociągu zbliżył się nazbyt na brzeg i spadł na szyny tak nieszczęśliwie, że złamał w dwóch miejscach nogę. Okropne było jego położenie, bo gdyby jeszcze chwilę pozostał na szynach, byłby na miazgę zgniecionym przez przybywający pociąg. Spastrzegł to przykre położenie jeden z obecnych na kurytarzu, pospieszył wołającemu na pomoc i wydobył go z tak niebezpiecznego położenia.

Ostatnie słowo do p. Ł. podpisującego się W. i Z., X. M. niegdyś Z., J. M. itd. itd.

Zal ma do mnie pan Ł., żem mu zarzucił nieznajomość rzeczy menniczéj, żem go nazwał nie tak jak litery W. i Z. pod jego artykułem wymagały. Mocno mnie boli, że moja poprzednia obrona tak bardzo zmartwiła p. Ł., iż zaczął już mimo swego incognito spowiadać się z swojéj przeszłości i pół na pół ukazywać się w swojéj okazałości i potędze. Boli mnie tem mocniéj, że widzę się porywczością p. Ł. zmuszonym, nawet gdyby całe swe imię i nazwisko był podał, wystąpić przeciwko niemu z największą otwartością i wykazać po przyjacielsku, jak mało zna numizmatyki, jak nierzetelnie postępuje w polemice literackiéj i jak grubo się myli w pojmowaniu stanowiska pisarza.

Pan Ł. ma bardzo spaczone wyobrażenie o numizmatyce polskiéj, gdyż nie wie i nie chce wiedzieć o tem, że bito monety w Bydgoszczy przed r. 1613, chociaż mu z najznamienitszych naszych numizmatyków tego dowiodłem. Numizmatycy zdaniem nienumizmatyka p. Ł. (handelek z hr. P. nie daje prawa do nazwy numizmatyka) pomylili się, dla tego, że Gostkowski, znów zdaniem p. Ł., jest bajarzem. Jest jeszcze jeden bajarz świadczący przed rokiem 1613 o istnieniu mennicy w Bydgoszczy w dziełku: *Traktat Rycerstwu Koronnemu z któréy przyczyny się tak fałszywey menice namnożyło. Roku Pańskiego* 1611. Na pierwszéj zaraz ćwiartce zawiadamia nas autor o gęstych mennicach, które były w Lublinie, Urzędowie, Bydgoszczy, Poznaniu, Wschowie i indziéj.

Pan Ł. ma nader spaczone wyobrażenie o rzeczy menniczéj, gdyż nie wie, że znana jest ordynacya mennicza z końca XVI wieku, która poleca Kasprowi Rytkier objeżdżać wszystkie mennice i probować dobroć metalu; mennicom zaś nakazuje: *»literę pierwszą tego miasta gdzie się minczuje, na swéj mennicy kłaść.«* Głoska B przeto na trojakach z lat 1598, 1599, 1600 oznacza tylko Bydgoszcz, o któréj mamy poważne świadectwa współczesnych bajarzów, a nie może oznaczać Buscha, chyba że p. Ł. dowiedzie, że Busch był miastem menniczem. Mincarz Busch kładł stósownie do przepisu wyżéj przytoczonego literę P, jak się można przekonać na trojakach z lat 1598—1601, będących w moim zbiorze.

Pan Ł. nie ma wyobrażenia o numizmatyce, nazywając monety bydgoskie z lat 1598—1600 groszami, chociaż one trojakami są.

Pan Ł. nie ma wyobrażenia o numizmatyce polskiéj, gdyż chcąc oznaczyć cały obszar numizmatyki, zaczyna od brakteatów bolesławowskich a kończy na monetach Stan. Augusta. Pozwalam sobie powiedzieć p. Ł., że tego ślepego naboju brakteatów bolesławowskich bynajmniéj się nie zlęknę, gdyż mając brakteaty późniejszych Bolesławów w swym zbiorze, znam się z niemi bardzo dobrze. Lecz muszę zwrócić uwagę p. Ł. czy W. czy Z. czy alfabet cały, że brakteaty bynajmniéj nie rozpoczynają numizmatyki polskiéj, lecz poprzedziły je najprzód solidy Mieczysława I i Bolesława Chrobrego a potem denary królów następnych. Nazwa brakteaty bolesławowskie jest czemś tak niepewnem, że tylko w głowie p. Ł. może stanowić początek epoki jakiéj w numizmatyce. Mówiąc o czasach bolesławowskich możemy odnosić się do Bolesława I i II a jeśli p. Ł. koniecznie tego żąda i do Bolesława III, a pewno jeszcze nikt czasów późniejszych Bolesławów nie nazwał bolesławowskiemi. Tak samo brakteatami bolesławowskiemi wypadałoby nazwać brakteaty Chrobrego, Śmiałego, lub Krzywoustego. Wszakże za trzech tych Bolesławów brakteatów w Polsce jeszcze nie bito, a bito je dopiero ku końcowi wieku XII. Owo z któréjkolwiek strony rzecz uchwycimy, przekonamy się o niesłychanym zamęcie w wyobrażeniach numizmatycznych pana Ł. Dowodem tego zamętu jest twierdzenie nie poparte żadnym dowodem, że po roku 1627 bito drobną monetę, lecz kładziono datę dawniejszą; dowodem zamętu i pomięszania wyobrażeń jest, jeśli p. Ł. utrzymuje, że nader szczupłą liczbę monet bito w Łobżenicy, dla tego, że ich nie bito tyle co za Stan. Augusta. Porównanie to nie wymagało łamania głowy zacnego historyka, ale też niczego nie dowodzi, bo nawet chłopski rozum powinien był p. Ł. powiedzieć, że dla oznaczenia o ile jaka mennica czynną była, tylko ze współczesnemi porównać ją wypada, a niedorzecznością jest porównywać z mennicą urządzoną przeszło dwa wieki późniéj, śród całkiem innych okoliczności.

Z kolei przychodzi powiedzieć kilka słów o nierzetelności p. Ł. w polemikach; mógł się o niéj przekonać, ktokolwiek nieco własnego sądu posiada. Wykazałem w poprzedniéj mojéj odpowiedzi, że p. Ł. fałszywie cytował Zagórskiego, chcąc dowodzić podobieństwa monet łobżenickich z poznańskiemi; była to jedna nierzetelność ze strony p. Ł. Zamiast teraz albo zamilknąć o tem, jak p. Ł. umie, albo wskazać stronę, wiersz i słowa Zagórskiego, p. Ł. popełnia drugą nierzetelność, broniąc się w ten sposób: »Byłoby to arcyprzekonywającem, gdyby Zagórski w rozdziale Monety koronne i indziéj nie przytaczał takiéj saméj drobnéj monety, to jest trzeciaków i denarów bitych w Poznaniu.« Pan Ł. podobno zapomniał, o co tutaj chodzi; muszę mu jego rozumowanie na innym przykładzie okazać. Pan Ł. utrzymuje, że pomiędzy łopuchą i rzepakiem jest nadzwyczajne podobieństwo i że najlepszym dowodem tego podobieństwa jest, że podobny łacinnik jak p. Ł. nie kazał wyrywać łopuchy z innym chwastem; na to odpiera młynarz p. Ł., że to podobieństwo jest urojonem; p. Ł. konfunduje młynarza, upierając się przy niesłychanem podobieństwie, dla tego, że łopucha rośnie u niego na każdym zagonie. Jaki tutaj dowód podobieństwa, taki tam podał p. Ł. o monetach. Nie, łaskawco, jeśli waszeci kto fałsz zarzuci, to nie w ten sposób obmywać się trzeba, lecz zacytować słowo przy słowie i literę przy literze. Dalszą nierzetelnością p. Ł. jest, że nie mogąc ani w godziwy ani w niegodziwy sposób pokonać przeciwnika, przemilcza główne rzeczy a poluje na słowa, mydląc światu oczy, że przy nim prawda. Chociażby p. Ł. dziesięć razy dowiódł, że *bluźnierski* pochodzi od *bluźnierz*, co mu bez ubliżenia sobie przyznać mogę, to jeszcze pozostanie dowieść, że nigdy nie mówiono i nie pisano *łobżański*, a o tem p. Ł. milczy. Tak samo może p. Ł. dziesięć razy mieć racyą, że Bekier zawiadywał mennicą poznańską w latach 1609—1612, ale właściwie nie o to chodzi, lecz o dowiedzenie podobieństwa pomiędzy monetami poznańskiemi a łobżańskiemi; ja podałem uderzające różnice przez zestawienie wielkości rzeczonych monet; pan Ł. Bekierem się chce salwować, przyczaiwszy się z swemi dowodami podobieństwa; otóż właśnie w tem czajeniu i wykręcaniu się pan Ł. zapomina o swéj godności a przeto nie ma przyczyny żalić się, że i ja o niéj czasami zapominam. Albożi w tem więcéj uczciwości literackiéj i pisarskiéj godności, że pan Ł. przemilcza przytoczone przezemnie słowa Zagórskiego o niewłaściwem użyciu nazwy kwartnika w wieku XVIII., *a tłucze się jak ślepy po lesie* po Summaryuszach, Lengnichach. aby bronić swych *bredni?* Czyż przez zkądinąd prawdziwą a tutaj zbyteczną wiadomość bibliograficzną o Summaryuszach z r. 1755, sprawa tego Summaryusza naprawiła się? Bynajmniéj. Pan Ł. daje dowody zupełnego obłędu nieuznając rezultatów najnowszych badań numizmatycznych Bandkiego i Zagórskiego i nawracając do bardzo mętnych źródeł dawniejszych. Smutnaby zaiste rzecz była, gdyby tyle sumiennie podjętych prac miało być daremnem. Szczęście, że sąd o tem nie do pana Ł. należy; podobno i w innych rzeczach sąd pana Ł. nie wszyscy uznają. Nic dziwnego: kto niegdyś w przeglądzie literatury peryodycznéj poznańskiéj krytykował przez pomyłkę prace, ktorych jeszcze nie napisano, lecz o których mniemał, że już były wydrukowane; kto w rzeczach ściśle naukowych nie umie zachować godności odpowiedniéj i powoduje się nieszlachetnemi namiętnościami zarywając gminności; kto naostatek zwyczajem nietoperzów chroni się światła dziennego, występując zawsze bezimiennie a co najniegodniejsza podszywając się często pod początkowe litery osobistości znanych w piśmiennictwie: ten nie może żądać, aby jego sąd miał jakiekolwiek znaczenie. Postępowanie pana Ł. jest nawet nie całkiem rozsądne: kryje się a przytem tak pisze, że dziecko by go poznało po *takcie pisarskim* czyli raczéj po taktyce pisarskiéj, a w dalszym ciągu po gminnych dowcipach. Słusznie przeto Bartoszewicz, zaczepiony przez p. Ł. pod zasłoną liter X. M. nie przypadkowo wziętych, wzywa pana Ł. po imieniu do otwartego postępowania (Kron. warszaw. Nr. 173). Podobno się pan Ł. przyczai, bo przez niedyskretne wymienienie jego nazwiska odjęto mu wszelką fantazyą. Równą niedyskrecyą popełniła »Biblioteka Warszawska« w zeszycie październikowym. Szczerzebyśmy pana Ł. żałowali, gdybyśmy mieli o nim przekonanie że ma na celu wyświecenie prawdy historycznéj, a nie dogodzenie nienawiści osobistéj. Albożdowodzi pan Ł. rozsądku, jeżeli *śmiele* (śmiałków psy gryzą!) *zaręcza, że w całem przyszłem swojem życiu tyle monet polskich nie będę widział,* ile on ich oglądał. A któż panu Ł. powiedział, żem już dotąd tyle nie widział, ile on? Wszystkie monety, na które w niniejszéj polemice powoływać mi się przychodziło, znam z własnego zbioru. Aleć i pan Ł. chwali się, że przez jego ręce przeszło bardzo wiele rzadkich monet polskich; że przechodziły przez ręce, to wierzę, boć pan Ł. z téj strony dosyć znany; ale że *bardzo wiele rzadkich*, to znów mydło na oczy, bo pan Ł. brakteatami bolesławowskiemi okazał, że nie umie rozeznać, co jest rzadkiem w naszéj numizmatyce. Czy pan Ł. puszczał przez swoje ręce osobliwości, czy za nie lasy i bory targował: to niczego nie dowodzi, bo tem samem prawem trzeba nazwać numizmatykiem złotnika, od którego się na łóty bierze monety.

Pan Ł. bardzo grubo się myli w pojmowaniu stanowiska pisarza: zamiast być myślą, sumieniem i światłem narodu, ma na oku nie oświecenie i uzacnienie ziomków, lecz zachcianki i wybryki osobiste, chociażby mu przytem obałamucić i na mylną drogę naprowadzić przyszło tysiące ludzi, których winien naprowadzać na drogę prawdy. Pełno bałamuctw i przewrotności zawierają tak dawniejsze jego polemiki, równie jako i najnowsze; pełno ich i w niniejszéj polemice rozpoczętéj ze mną na ślepo, gdyż przed ogłoszeniem mego zdania o monetach bitych w Łobżenicy. Tyle i tak po raz ostatni odpowiadam p. Ł. Czemu tak odpowiadam a nie inaczéj, panu Ł. samemu nie mam obowiązku zdawać sprawy; tym z czytających, którzy powołani sądzić w téj rzeczy, odpowiadam, że po sumiennéj rozwadze uznałem za obowiązek bez względu na

wiek i zasługi pana Ł. wystąpić otwarcie i stanowczo, gdyż tylko w ten sposób można zapobiedz wpływowi przewrotnych wyobrażeń o naszéj numizmatyce. Daje mi do tego prawo przekonanie, że od sześciu lat z zamiłowaniem zajmując się numizmatyką nie pominąłem niczego, coby mnie w téj mierze oświecić mogło, i że w niniejszéj polemice szukałem tylko prawdy, gotów każdéj chwili uznać ją u przeciwnika, nawet gdybym się przez to wystawił na jego urąganie.

J. Przyborowski.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 28. Paźdz. — W dalszem ciągnieniu 4éj klasy 114 kr. klasycznéj loteryi padły 3 wygrane po 2000 tal. na nra 6258. 13,408. i 48,054. 29 wygranych po 1000 tal. na nra 331. 1283. 1492. 3535. 4039. 11,327. 13,471. 21,619. 23,401. 24,596. 25,952. 27,314. 35,023. 42,920. 46,451. 46,937. 54,396. 56,109. 58,292. 58,761. 61,787. 69,361, 72,737. 77,205. 77,735. 82,716. 83,603. 88,346. i 94,172.

41 wygranych po 500 tal. na nra 757. 1266. 5003. 5125. 5239. 6728. 7231. 12,410. 17,802. 20,527. 24,490. 29,263. 32,563. 32,931. 43,528. 49,532. 50,804. 51,862. 53,150. 54,493. 56,479. 56,960. 62,473. 62,672. 63,051. 63,912. 65,249. 68,367. 69,766. 71,883. 73,655. 74,280. 74,808. 81,237. 83,573. 85,020. 87,247. 89,639. 92,223. 92,330. i 92,460.

66 wygranych po 200 tal. na nra 809. 1279. 1324. 1697. 3945. 8065. 8610. 9780. 11,187. 13,077. 15,438. 17,829. 22,911. 23,050. 24,410. 26,302. 27,522. 29,351. 30,174. 32,131. 32.574. 34,114. 35,966. 36,124. 37,000. 38,151. 38,400. 39,655. 41,710. 42.271. 42,353. 42,884. 44,421. 46,458. 46,608. 51,281. 52,997. 55,616. 56,942. 60,153. 60,351. 60,485. 60,544. 61,205. 61,775. 64,724. 65,911. 67,309. 68,990. 71,426. 71,553. 74,066. 74,269. 78,696. 81,900. 86,603. 88,890. 89,241. 89,410. 91,038. 91,044. 91,782. 92,045. 92,062. 92,744. i 93253.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Października.

Pszenica 70—98 tal.

Żyto 48—51 tal., na Październik $48\frac{1}{2}$—51 tal., na Październik Listopad $48\frac{1}{2}$—$47\frac{1}{4}$—48 tal., na Listopad Grudzień 47—46—47 tal., na dostawę wiosenną $46\frac{3}{4}$—$47\frac{1}{4}$—47 tal.

Owies 24—28 tal.

Groch 50—60 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{7}{8}$ tal., na Październik 18—$17\frac{3}{4}$—$17\frac{7}{8}$ tal., na Październik Listopad $17\frac{1}{6}$—17 tal., na Listopad Grudzień $16\frac{2}{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $16\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $14\frac{5}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $30\frac{1}{2}$ tal., z beczką $30\frac{1}{2}$ tal., na Październik $30\frac{3}{4}$—31 tal., na Październik Listopad $28\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal.. na Listopad Grudzień $26\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń 26 tal., na Kwiecień Maj 26 tal.

Szczecin, 28. Października.

Pszenica 80—96 tal.

Żyto 49—51 tal., na Październik 48 tal, na Grudzień 46 tal., na dostawę wiosenną 47 tal.

Olej rzepiowy na Październik $17\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Październik 12—$12\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 29. Października.

BAZAR: Malinowski z Komornik, Oppen z Winnéjgóry, Łącki z Slachcina.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Beyme z Hamburga, Reimann z Berlina, Salmsen z Piły, Donimierska z Buchwalde, Buschbeck z Lauchhammer Glaser z Swidnicy.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Bethmann-Hollweg z Runowa, Schröder z Striesenau, Heyduk Nst.-Eberswalde, Riedel z Bydgoszczy, Schwaz z Jordanowa, Brachhausen z Berlina.
HOTEL DU NORD: Kwilecki z Gosławic, Maschke z Marienburga, Brandies z Wiednia.
HOTEL BAWARSKI: Körner z Bydgoszczy, Gründer z Cattern, Stark z Warty, Walther z Wrocławia, Meltler z Sorau.
POD CZARNYM ORŁEM: Lutomski z Stawu, Schultz z Strzałkowa, Robowski z Kościana, Golski z Kunowa.
HOTEL BERLINSKI: Recke z Łekna, Göppner z Dzięczyna. Hoffmann z Łucinowa, Just i Calomon z Wrocławia, Lemke z Berlina, Trautmann z Sieradza.
HOTEL PARYZKI: Koszutski z Mielżyna, Daszkiewicz z Wrześni, Laskowski z Rogoźna, Szeliski z Orzeszkowa, Bieczyńska z Grąblewa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Dzierzanowska z Trzemeszna, Bondick z Borku, Mierzyński z Bytynia, Zakrzewski z Żabna, Walz z Góry,
POD BIAŁYM ORŁEM: Thiel z Klenki, Steiner z Ryczywołu, Burghardt z Buku.
HOTEL WROCŁAWSKI: Atzler z Książa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kirste z Buku, ul. Magazynowa Nr. 15.

Na wielkiéj sali Bazarowéj
w czwartek, dnia 30. Października 1856.
ostatnia wielka reprezentacya z nowéj magii z nowemi sztukami
Bellachiniego.
Biletów dostać można u pp. Prevostego w Bazarze i Schleh przy placu Wilhelm. Nr. 1.; rezerwowanych biletów i dla uczni zaś w Bazarze u portiera.

Dnia 6. Listopada w południe o godzinie 12téj Kommissya sądowa Stęszewska na miejscu w boru Będlewskim 22 pniów dębowych za natychmiastową zapłatą najwięcéj dającemu sprzeda.

Poznań, dnia 29. Października 1856.

Koerbin, Sędzia.

Matthieu,
Maître de langue, rue Leipzig Nr. 82.
Concessionaire du bureau de placement pour instituteurs, institutrices ou dames de Compagnie,
a l'honneur d'offrir respectueusement ses services aux hautes familles polonaises; il se flatte de mériter leur haute approbation par la probité de sa manière d'agir dans l'éxécution de leurs ordres.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY
M. JAROCZYŃSKIEGO
przeniesiony został na ulicę Strzelecką pod Nr. 26. obok Hotelu p. Złotą Gęsią i poleca się dalszym łaskawym względom.

FABRYKA TEKTUR
smołowcowanych ogniotrwałych
w Poznaniu w wapniarni **A. Krzyżanowskiego** poleca tektury o trzech stopach szerokości do 100 stóp długości, podejmuje *krycie dachów* takowemi, jako i wykonanie wyrobów wszelkich *z asfaltu.* Zarazem poleca własnéj fabryki sztuczne rury kamienne na *mostki polne* o 6ciu, 9ciu i 12stu calach średnicy w świetle.

Laukowéj „Hotel pod trzema górami"
w Wrocławiu,
urządzony całkiem nowo i wygodnie, poleca podpisana swoim licznym szanownym życzącym gościom i podróżującéj publiczności najuprzejmiéj.
J. M. Lauk, wdowa w Wrocławiu.

Potrzebny ekonom, ogrodnik i podleśniczy. Pierwszeństwo otrzymają osoby wieku dojrzałego, kawalerowie lub wdowcy z zaświadczeniami wyższych zakłaków naukowych, i długoletniéj praktyki w wzorowo administrowanych dobrach. Wymaga się mianowicie: od ekonoma znajomości gruntownéj uprawy, od ogrodnika biegłości w chodowaniu drzew, szkółek i warzyw, od podleśniczego wprawy w zakładaniu zagajeń i zdolności utrzymywania rejestrów leśnych. Wstąpić w obowiązki można zaraz. Tylko po polsku pisane listy i adresowane albo do Pana *Fugińskiego*, albo do Hr. *Jana Działyńskiego* w kancellaryi Prowentowéj w *Kórniku* uwzględnione będą.

Poznań, dnia 25. Października 1856.

Zmiana lokalu.
Handel mój strojów i towarów modnych przeniosłam z ulicy Wodnéj na **plac Wilhelmowski Nr. 16.** obok Biblioteki Raczyńskich. *N. Moczyńska.*

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze
Meyer Kantorowicz,
w Rynku Nr. 52.

Zbyteczne wzdychania.

Nil admirari, prope res est una...
Horat. Ep. I. VI. 1.

stósownie do Pythagorasowego οὐδέν θαυμαζειν,
spolszczone: Niczego zbyt nie przechwalaj.

Owa gwiazdka z nad Lutyni
Zbyt tu wiele wrzawy czyni;
Zbyt się o nią ubiegają,
Głowy sobie zawracają!

Aż z nad Wisły i z nad Prosny
Nie jeden ją admiruje,
Jako pierwszy kwiatek wiosny.
Ona sobie z nich żartuje.

Próżne dalekie wyjazdki,
Konno, w galonach i czwórką,
Do téj nadlutyńskiéj gwiazdki,
Tak zwanéj Piękności córką.

Lepiéj wcześnie obrachować
Się z wydatkiem w ręku z kretką!!
Niżli zaś późno żałować,
Albo płakać nad brunetką.

Wszakże przecięż i nad Prosną,
I przy niéj płynącą Wartą,
Ładnie pięknie kwiatki rosną:
Gwiazdka nie jest tak upartą.

Z pod Pleszewa. .....



Sprzedaż baranów
w *Weichnitz* przy Głogowie, $\frac{1}{2}$ godziny od dworca kolei żelaznéj w Klopschen, zaczyna się z dniem 17. Listopada. Stado pozostało zdrowém, a wełna i w tym roku bogatą się okazała, gdy ze 100 sztuk, włącznie jagniąt, przecięż nie mniéj jak 3 centnary wełny zestrzyżono.

Pierwsze Rygenw. półgęski w wielkich wyborowych gatunkach otrzymał
Jakób Appel, po stronie poczty Nr. 9.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 28. Października 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1853.	4	—	$94\frac{1}{4}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego	—	—	$230\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$		$80\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{5}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$90\frac{7}{8}$	—
Louisdory	—	$110\frac{5}{8}$	
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		$100\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 29. Października 1856 r.

	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	17	6	3	20	—
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	27	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	22	6	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Siana, centnar	—	22	6	—	15	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 28. Października	24	15	—	25	—	—
dnia 29. »	24	7	6	24	22	6